

# Stanisław Kawula

---

## Pedagogika społeczna wobec współczesnych obszarów i rodzin ryzyka

---

Pedagogika Rodziny 1/3/4, 7-17

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Stanisław Kawula

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## **Pedagogika społeczna wobec współczesnych obszarów i rodzin ryzyka**

### **Streszczenie**

Polskie społeczeństwo okresu transformacji charakteryzuje się wysokim ryzykiem w różnych sferach życia. Twórcą teorii jest Ulrich Beck – socjolog niemiecki. Również spora część rodzin polskich znajduje się w obszarze ryzyka lub podwyższonego ryzyka. Z punktu widzenia pedagogiki społecznej nie wystarcza dzisiaj działanie według paradygmatu integracyjnego, ale równoczesne uwzględnienie teorii dysonansu społecznego. Wobec obszarów i rodzin ryzyka należy podjąć realizację form wsparcia i pomocy, nie tylko w sferze socjalnej, ale także pedagogiczno-edukacyjnej oraz podjąć programy w układach lokalnych i regionalnych.

### **Summary**

Polish society of the transformation period can be described as vulnerable to risk at many spheres of life. The founder of theory is Ulrich Beck – German sociologist. The big amount of Polish families are also vulnerable to this kind of risk. From the point of view of social pedagogy, efforts according to integration paradigm is not enough. It is necessary to consider also the theory of social dissonance. There must be undertaken forms of helping and aid as well as local and regional programs, to the areas and families of risk, not only in social sphere but also in educational.

### **1. Zasoby społeczne w wychowaniu współczesnego człowieka**

Pod koniec XX wieku ukazał się szereg syntetycznych i analitycznych prac na temat stanu i perspektyw życiowych człowieka w XXI wieku. Niektóre z nich miały zabarwienie onomastyczno-estetyczne jak koncepcja ponowoczesności lub później nowoczesności; inne zaś charakter katastroficzny – np. koncepcja „końca historii” czy „ostatniego człowieka” Fukuyamy. Federico Mayora stwierdził, iż na przełomie XX i XXI wieku „widmo krąży nad światem”. Powstała także teoria narastających konfliktów, głównie na tle rozwarstwień i podziałów społeczno-ekonomicznych (w obszarach zamożnych oraz biednych), a także walki na tle różnic

kulturowych, etnicznych i religijnych (tzw. wojna różnych światów i cywilizacji) Samuela Huntingtona i Benjamina Barbera (Sztompka, 2002: 570).

Wydaje się, że najdłuższy okres trwania w naukach społecznych zaznacza się w koncepcji Ulricha Becka, pod nazwą „społeczeństwa ryzyka”. Warto, zatem także dzisiaj zastanowić się nad jej aktualnością i odniesieniem do nauk pedagogicznych, zwłaszcza pedagogiki społecznej, a głównie współczesnej rodziny. Można wysunąć także reperkusje ogólniejsze dla dzisiejszego wychowania i tzw. edukacji środowiskowej czy regionalnej, lokalnej, czy szerzej mówiąc pedagogiki rodziny (Nikitorowicz, 2009; Olearczyk, 2007).

Od początku przedstawiciele pedagogiki społecznej w Polsce przyjęli, bowiem w swych rozważaniach teoretycznych i praktyce organizatorskiej wiodący paradygmat metodologiczny, który nazwać można integryzmem środowiskowym (ang. environment integration). W znaczeniu uniwersalnym oznacza on liczenie się z oddziaływaniem wszelkich elementów i czynników środowiska przyrodniczego, kulturalnego i społecznego na człowieka, grupy ludzkie, zbiorowości – niezależnie od ich wartości. Biorąc jednak pod uwagę określony kontekst kulturowy zachowań ludzkich w konkretnym układzie środowiskowym, interesujące także dla analiz pedagogicznych jest wyróżnienie i poznanie jego elementów szczególnie znaczących dla korzystnego (pożądanego, pomyślnego) rozwoju danych społeczności oraz jednostek czy grup. Elementy te mogą mieć charakter realny lub potencjalny, a mówiąc językiem Heleny Radlińskiej być środowiskiem niewidzialnym, z którego człowiek może dopiero skorzystać. Dzisiaj mówimy, iż są to składniki życia codziennego w postaci urządzeń cywilizacji technicznej, informatycznej lub gospodarczej oraz kulturalno-społecznej czy edukacyjnej etc. (np. wzorce i wzory bezpośredniego uczestnictwa w kulturze, rodzaj instytucji specjalistycznych w otoczeniu bliskim i szerszym przestrzennie, obyczaje, idee, wierzenia, programy aktywizacji, media audiowizualne i elektroniczne). Są to, ogólnie mówiąc, materialne i pozamaterialne zasoby środowiska życia współczesnego człowieka (Kawula, 2010: 31).

Z gąszczu oddziałujących na nas dzisiaj wpływów środowiska bezpośredniego i pośredniego (zwłaszcza udoskonalanych ciągle środków kultury multimedialnej), pedagogów społecznych interesuje taki ich kształt, który umożliwia współczesnemu człowiekowi czynne i kreatywne z nim relacje. To założenie przyświecało także naszym klasykom pedagogiki społecznej, m. in. Aleksandrowi Kamińskiemu. Sądził on przez wiele lat, głosząc swe pedagogiczne credo, że należy twórczo przekształcać środowisko życia w środowisko wychowawcze. Jego zdaniem, zadanie to polega na działaniu podejmowanym – „przez ludzi, dorosłych, dzielnych, którzy dokonują wyboru wśród ważnych elementów środowiska lub tworzą nowe”, np. ośrodki kultury i oświaty, stowarzyszenia, samorządy, spółdzielnie etc. (Kamiński, 1978: 36). Natomiast zadaniem pedagogiki społecznej jest ukazywanie na potrzeby ich istnienia, poznawanie i diagnozowanie oraz analizowanie i ocenianie ich funkcjonowania, a także proponowanie wzorców ich działalności. Dokonywać

tego powinno się głównie poprzez naukowe zwiady terenowe w różnego rodzaju kręgach środowiskowych (rodziny, sąsiedztwa, grup rówieśniczych, kręgów egzystencji zawodowej i osobistej czy społeczności lokalnych i układów regionalnych).

Jednak dla podjętych tutaj rozważań, rolę wymienionych diagnoz upatrywać można w tym, aby przyjąć do opisu obrazu i diagnoz rzeczywistych warunków funkcjonowania środowisk życia i środowisk wychowawczych, inny paradygmat, a więc metodologiczną opcję odmienną, aniżeli podejście integracji środowiskowej. Krótko mówiąc, dążeniom integracyjnym towarzyszą równoległe zjawiska, mechanizmy i procesy dezintegracyjne. Zachodzą one w różnych obszarach naszego życia indywidualnego i zbiorowego (w rodzinie, w środowisku pracy, układach i grupach zawodowych, wyznaniowych, mass mediach, oraz relacjach na różnym innym tle). Uznać można, iż współczesny człowiek funkcjonuje ciągle pomiędzy dysonansem a konsonansem społecznym. Wątek ten rozpatrywałem dokładniej w zbiorze szkiców pt. Człowiek w relacjach socjopedagogicznych (Toruń, 2004), a także w rozwiniętym hasle w Encyklopedii Pedagogicznej XXI wieku – Dysonans społeczny w wychowaniu (Pilch red., 2003: 857–863).

Otóż w dobie wielorakości podmiotów (kanałów), z którymi styka się w swym otoczeniu współczesny człowiek, nasuwa się pytanie, co można uczynić dla ochrony egzystencji osób bądź grup znajdujących się pod swoistym atakiem różnorodnych informacji? Aleksander Kamiński ujmuje rzecz dychotomicznie, iż: „Mogą one przekazywać treści wartościowe bądź treści prymitywne, stępujące wrażliwość artystyczną, deprawujące moralnie i wyjaławiające życie kulturalne” (Pilch red., 2003: 78). Odpowiedź Autora zostaje udzielona prosto, lecz wyraźnie i obrazowo. Jego zdaniem – „Niezbędny staje się filtr przesączający treści wartościowe a zatrzymujący beużyteczny szlam” (Pilch red., 2003: 78). Na swych wykładach dodaje metaforę o „filtrze”, który precedza „życiodajne soki” od różnych nieczystości. Bo nasze codzienne doświadczenie życiowe – jak odkurzacz – wchłania i dostarcza nam różne rzeczy: korale, śmieci, szlam i inne piękne i brzydkie przedmioty. Rolę tego „filtru” w środowisku życia (np. lokalnego, rodzinnego, rówieśniczego) spełniać mogą zdaniem A. Kamińskiego zwłaszcza instytucje wychowania pozaszkolnego i pozalekcyjnego, rodzina własna, instytucje życia kulturalnego, oświaty dorosłych, uniwersytety powszechne, uniwersytety trzeciego wieku, stowarzyszenia społeczne, kluby, związki sportowe, placówki opieki i pracy socjalnej, wolontariat, organizacje pozarządowe, ośrodki kształcenia równoległego, grupy eklezjalne, samorządy osiedlowe etc. Są to także przodownicy, liderzy inicjatyw lokalnych w konkretnym środowisku, animatorzy pracy społeczno-kulturalnej, asystenci i wychowawcy „na ulicy”.

## **2. Wychowanie w społeczeństwie ryzyka**

Wyobrazić sobie dzisiaj swoisty „filtr pedagogiczny” w warunkach społeczeństwa ryzyka, w którym żyjemy na początku XXI wieku, jest zadaniem niezmiernie trud-

nym. Można zacząć od kręgu środowiskowego najbliższego każdemu człowiekowi, mianowicie od kręgu osobistego, jaki proponował nam Józef Pieter. Darować sobie krąg pozaziemski, jakim jest poznawanie kosmosu dla celów naukowych i turystyki kosmicznej. Podejmować działalność poznawczą i praktyczną wobec kwestii indywidualnych oraz społecznych, na które mamy lub możemy mieć wpływ. Są to kolejne rozszerzające się kręgi życia ludzkiego, które w dobie społeczeństw pluralistycznych, ale coraz bardziej demokratycznych i otwartych (K. Popper), można dzisiaj bez sztucznych barier osiąść i przekraczać. Zarysowuje się przed nami wariant optymistyczny na XXI wiek, aby stawiać nie tyle „tamy” lub granice, ale swoiste „filtry pedagogiczne” w kolejnych kręgach naszego życia i społeczeństwa. Postępujący globalizm i jego skutki – stawać się będzie naszym realnym światem, a więc: w kręgu osobistym, społeczności sąsiedzkiej, w kręgu lokalnym i okolicznym, globalnym (regionalnym, etnicznym, wielokulturowym – stanowiące tzw. „małe ojczyzny”), w kręgu globalnym w skali kraju (tzw. „duża ojczyzna”), regionów świata (np. europocentryzm – „Europa ojczyzn”) oraz globalnym ziemskim (świat, jako ogromna wioska). W moim głębokim przekonaniu ważnym dla celów poznawczych i praktycznych we współczesnej pedagogice społecznej staje się tzw. krąg globalny, dotychczas pomijany. Rolę tego układu relacji i programów pomocowych omawiam w kilku opracowaniach (Kawula, 2002: 176–180).

Jednak w poszczególnych krajach, obszarach i przestrzeniach współczesnego życia napotykamy na różnorodne napięcia, konflikty, kolizje, starcia, działania konfrontacyjne, kryzysy – ogólnie mówiąc językiem humanistycznym – są to relacje dysonansowe na różnym tle. Spotykamy się z nimi w rodzinie własnej, w relacjach zawodowych, w podziałach społecznych, w różnicach politycznych, wyznaniowych, społeczno-ekonomicznych oraz nieprzerwanie trwających konfliktach zbrojnych czy z mobbingiem w miejscu pracy, agresją i przemocą w rodzinie etc.

Dlatego też Ulrich Beck mówi, iż już żyjemy w społeczeństwach ryzyka lub podwyższonego ryzyka (Beck, 2002). Pesymiści twierdzą wręcz, że polski wczesny kapitalizm stanowi przykład społeczeństwa ryzyka w całości. Społeczeństwo ryzyka (risk society) stanowi, że zachodzące w nim przemiany, funkcjonujące mechanizmy oraz powoływane instytucje w dużym stopniu, potencjalnie lub rzeczywiście, zagrażają obywatelom, nie dając im pewności egzystencjalnej na przyszłość. Termin społeczeństwa ryzyka wprowadził na początku lat 80. Ulrich Beck (1982). W Polsce tłumaczenie z języka niemieckiego pojawiło się dopiero 20 lat później. Dzisiaj też odnosimy tę koncepcję do mechanizmów wywołujących różnorodne negatywne skutki we współczesnych społeczeństwach, regionach, enklawach, społecznościach, grupach, rodzinach i indywidualnych biografiach ludzkich. Socjolog ten sądzi wręcz, że ryzyko stanowi główną cechę naszych społeczeństw na końcu II tysiąclecia. Niepewność i ryzyko obejmuje nie tylko sferę ekonomiczną (rynek, ubezpieczenia, inwestycje, wartość waluty), ale obecnie lokuje się niemal we wszystkich obszarach ludzkiego życia. Poza gospodarką, szczególnie wyraziście ryzyko uzewnętrznia się w sektorze politycznym i szerzej – w sprawowaniu władzy

– oraz w stosowaniu techniki, informatyki, nauki czy nawet w ochronie zdrowia i regulacji przyrody (np. produkty modyfikowane genetycznie). Pomimo postępujących odkryć w mikro- i makroskali, widmo ryzyka i niepewności stale nam towarzyszy. Postęp w wielu obszarach (np. w genetyce, medycynie, informatyce) wcale nie dodaje nam pewności w życiu, lecz wyzwala inne zakresy ryzyka egzystencjalnego (np. nowotwory, różne odmiany grypy, SARS, wirus HIV-AIDS i inne). Taki ogląd rzeczywistości uświadamia nam, iż upadają dzisiaj klasyczne filary społeczeństwa industrialnego, takie jak: nauka, rozum, autonomia, globalny porządek czy moralność jedynej normatywnej słuszności (klasyczne zasady etyczne).

Właśnie w społeczeństwie ponowoczesnym (Bauman, 2003), zbiorczej produkcji bogactwa i dostatku, towarzyszy produkcja ryzyka. Oznacza to, że podstawowemu zagadnieniu podziału dóbr oraz legitymizacji nierówności społeczeństwa industrialnego towarzyszą mechanizmy kanalizacji, ukrywania i tuszowania, prowadzące do rozdzielania powstającego ryzyka.

Według koncepcji U. Becka ryzyko nabiera nowej jakości, zagrażając egzystencji wszystkich ludzi, niezależnie od ich społecznego statusu czy przynależności warstwowo-klasowej. Dotyczy ono także tych, którzy w imię zasady big business, ryzyko to produkują i czerpią z niego profity. Przykładem może być sytuacja w oświacie, gdzie edukacja poddaje się specyficznej logice, która zachęca uprzywilejowane klasy do izolowania swoich dzieci w „dobrych szkołach”, „dobrych liceach” i „dobrych uniwersytetach” oraz do globalizacji ich szans życiowych poprzez ponadnarodowe kariery szkolne i uniwersyteckie, potem znaczone piętnem edukacyjnej hyperelitarności i skrajnego konsumeryzmu. Jednocześnie powierza się edukacji narodowej smutne zadanie zarządzania szkolnymi niepowodzeniami i rozdawnictwem dyplomów zdewaluowanych na rynku pracy. Staje się ona kastową strukturą w układach lokalnych i szerszych – w tym międzynarodowych. Jednak jak stwierdza Zygmunt Bauman – kurczy się dzisiaj rynek pracy dla osób z wyższym wykształceniem, szybciej nawet, jak tych, którzy nie mogą pochwalić się dyplomem, jako rynkową wartością. „Przez długie lata świetny dyplom świetnej uczelni był najlepszą inwestycją kochających rodziców w przyszłość dzieci i ich dzieci. A przynajmniej tak się powszechnie uważało. Wiara ta... legła dziś w gruzach.” (Bauman, 2011: 25). Liczy się nie tylko wiedza i kompetencje, ale o zatrudnieniu wg wykształcenia (pracy w ogóle) decydują inne czynniki (m.in. nepotyzm, znajomości i protekcja oraz korupcja).

Mechanizmom i procesom tym podlegają też współczesne rodziny, nadal jako podstawowe komórki społeczeństw i społeczności. Kastowość w Polsce obejmuje np. koligacje rodzinne nowobogackich, gangsterów, polityków, itd. oraz biegunu materialnego i kulturowego niedostatku i biedy. Właśnie Ulrich Beck stwierdza, że „każdy człowiek ma dzisiaj szukać na własną rękę i własnym sprytem indywidualnych środków zaradczych dla swoich społecznych niedomagań” (Beck, 2002: 29). Jak ten dylemat rozstrzygnąć na gruncie lokalnych sił indywidualnych i grupowych środowiska? Dzisiaj indywidualnie zdobyte patenty i certyfikaty (matura,

dypłom, tytuł), które jeszcze w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku otwierały drogę do rynku pracy, obecnie stały się jedynie szansą udziału w ogólnym podziale deficytów rynkowych. Szansa ta wzrasta przy promowaniu niektórych zachowań, jak: umiejętność samoprezentacji, lojalność, komunikatywność, dyspozycyjność, rezygnacja z życia rodzinnego, czasu wolnego, prywatności itp. Ulrich Beck nazywa to nowym systemem indywidualności ludzkiej, ale zarazem instytucjonalnie reglamentowaną lub kontrolowaną atomizacją życia jednostkowego (2002: 71). Jest to pesymistyczna i wręcz deterministyczna strategia życia człowieka w społeczeństwie ryzyka. Bardziej „ludzka” wydaje się koncepcja społeczeństwa ponowoczesnego Zygmunta Baumana, a zwłaszcza jego pojęcie życia w ambiwalencji. Jest to kluczowe pojęcie epoki ponowoczesnej, ponieważ jest przejawem nowego ducha wolności jednostkowej i społecznej, wyzwoleniem ze sztywnych więzów państwa i koniecznych wyborów (Bauman, 2008). Koncepcja społeczeństwa ryzyka i jego segmentów miała być przeciwstawieniem końcowej fazy społeczeństw industrialnych, które nie mogą już dalej rozwijać się i popadają w cykliczne kryzysy. Antidotum nie są ich kolejne transformacje, ale nasilające się walki różnorodnych „ryzyk” wywołujących powstawanie napięć i nie załatwionych kwestii społecznych indywidualnych (np. tzw. wojny na tle różnic kulturowych i religijnych, walki plemienne, podziały i nierówności, elitarny lub kastowy system edukacji). Kwestie te szczegółowo omawia R. Dahrendorf, podając współczesne źródła konfliktów. Nadzieją ich zażegnania jest powstanie społeczeństw „otwartych” i „solidarnych” zarazem. Karl Popper zauważa jednak, iż w otwieraniu się społeczeństw nowoczesnych przeszkadza sam człowiek, staje się ich najważniejszym wrogiem. Widać to na przykładzie „nieprzystosowalności” czy uniwersalności współczesnych kultur i wyznań, głównie: islamu, judaizmu, hinduizmu i katolicyzmu.

### 3. Rodziny obszaru ryzyka

Stąd też można śmiało założyć, iż społeczeństwo polskie końca XX i początku XXI wieku niemal we wszystkich dziedzinach życia jest społeczeństwem ryzyka. Wymieńmy choćby takie sprawy, jak: bezpieczeństwo osobiste i publiczne, obniżający się poziom przyrostu demograficznego, rozwarstwienie w różnych sferach życia czy nawet brak dachu nad głową i niepewność godnego pochówku. Ryzyko to potęgują różnie rozumiane i często krańcowo różnie realizowane hasła, takie jak wolność i liberalizm, tolerancja i pluralizm, zaradność i gospodarka rynkowa. W społeczeństwie ryzyka występuje także rodzina ryzyka. Bezpośrednimi zagrożeniami generującymi to zjawisko są m.in.: ubożenie społeczeństwa, bezrobocie, bezdomność, bieda, rozłąki zagraniczne, liberalizacja poglądów w dziedzinie etycznej – rodząca wzrost rodzin niepełnych i zwiększająca liczbę rozwodów. To właśnie często rodziny ulegają dzisiaj rozbiciu pod naciskiem „selektywnych doborów”. Pary małżeńskie stają się tymczasowymi zwierciadłami kruchych doborów społeczno-kulturowych, a małżeństwo staje się ulotne. Rodziny niepełne

i ich surogaty mnożą się – stwierdzają liczni autorzy. Oto przykłady na segregację i selektywny dobór w obszarze edukacji oraz osobistego życia człowieka na początku XXI wieku. Czyni to także gospodarka rynkowa, jej bezwzględne prawa (m.in. konkurencja, korupcja, nepotyzm).

Aktualna działalność i polityka socjalna naszego państwa jest i nadal powinna być nastawiona na rozwiązywanie szczególnie trudnych kwestii życia rodzinnego, takich jak: ochrona macierzyństwa, poprawa sytuacji dzieci z rodzin niepełnych, zapewnienie samodzielnego mieszkania każdej rodzinie, polepszenie funkcjonowania rodzin osób młodych zawartych za zgodą sądu, rodzin rozbitych lub pokrzywdzonych przez los, zapewnienie zasiłków dla bezrobotnych rodziców, wspomaganie nieletnich matek, socjalne i opiekuńcze funkcjonowanie rodzin wielodzietnych, zwiększanie zasiłków lub rodzinnych odpisów podatkowych itd. Są to jedne z najpilniejszych spraw, które wymagać będą dalszego doskonalenia w początkach XXI wieku, gdyż są to kwestie w dużym stopniu warunkujące przebieg i efekty edukacyjne dzieci i młodzieży, ich aspiracje i plany życiowe, a także kształt życia osobistego. Rodziny te wymagają społecznego wsparcia właśnie teraz, w okresie żywiolowo nasilającej się transformacji systemowej i jej ujemnych skutków w naszym kraju (np. wskaźnik zastępowalności pokoleń wynosi w Polsce 1,27, we Francji 2,03).

Społeczeństwo globalne i rodzina polska w niektórych sferach funkcjonowania powinna przestać być obszarem podwyższonego ryzyka. Chociaż w zakresie położenia materialnego można nadal mówić o dwóch biegunach: obszary biedy i obszary dostatku (obfitości). Wyraźnym przykładem negatywnej selekcji jest położenie osób i ich rodzin z tzw. syndromu 3B: bezrobocie, bieda i bezdomność. Mirosława Marody sądzi wręcz, że współczesna Polska podzielona jest na trzy segmenty: sektor instytucji prywatnych (Polska sprywatyzowana); Polska instytucji publicznych (Polska budżetowa) i instytucji zabezpieczenia społecznego (socjalnego) – „Polska na zasiłku”. Są to tzw. „trzy Polski”. Obszar ryzyka stanowi głównie grupa osób i ich rodzin dla Polski „na zasiłku”. Krąg tych osób poszerzył się znacznie na początku trzeciego tysiąclecia. Są to osoby zdolne jedynie do życia na przetrwanie i dlatego stają się stałymi klientami pomocy społecznej. Po zasiłek zgłaszają się do ośrodków pomocy społecznej dwa lub trzy pokolenia na raz. Obraz podzielonego społeczeństwa na trzy segmenty socjalne w Polsce został potwierdzony przez dane liczbowe Spisu Powszechnego w 1988 i 2002 roku. Interesujące będą dane na ten temat ze spisu z roku 2011.

Zakłócenia w funkcjonowaniu rodziny zawsze były i są wkomponowane w ogólne kształty i formy życia rodzinnego. Spośród szeregu symptomów współczesnych przeobrażeń rodziny w globalnej skali światowej, europejskiej czy polskiej, podkreśla się przede wszystkim pogłębiające się natężenie zjawisk patologicznych lub dewiacyjnych w życiu rodziny współczesnej. Są to rodziny podwyższonego ryzyka. W skali międzynarodowej można obecnie zaobserwować m.in. wzrost liczby konfliktów małżeńskich i rozwodów; dyferencję norm i wartości u poszcze-



gólnych członków rodziny (niekiedy sprzecznych); indywidualizm różnych form aktywności, stylu życia i wzorów kariery. Samo zagadnienie zaburzeń w spełnianiu głównych funkcji rodziny jest wieloaspektowe i nie daje się wyjaśnić jednym uniwersalnym czynnikiem, np. wzrostem konsumpcyjności życia, osłabieniem życia duchowego czy więzi uczuciowych oraz rozrostem egoistycznych potrzeb materialnych i hedonistycznych (Muszyński red., 2010).

W życiu rodzinnym znanych jest wiele cech, które zaliczane są do stanów patologicznych i stanowią zagrożenie prawidłowego rozwoju jej członków. Rodziny rozbite, rodziny podwyższonego ryzyka, rodziny zdeintegrowane, zdezorganizowane, dysfunkcjonalne lub rodziny o skumulowanych cechach patogennych tworzą destrukcyjny wpływ na rozwój osobowości, tj. socjo- i psychopatia, degradacja ról zawodowych, towarzyskich itd., prowadzą do izolacji psychicznej i społecznej. Do tego rodzaju zachowań rodzinnych zaliczyć można różne przejawy nałogowych sposobów regulacji własnego i rodzinnego życia; zorganizowaną przestępczość, rozboje, kradzieże, wymuszanie okupu; przemoc i maltretowanie, kazirodztwo, dzieciobójstwo, pedofilia itd. Są jeszcze inne, trudne do wychwylenia i zaobserwowania czynniki, niekorzystnie wpływające na nieprawidłową socjalizację i wychowanie dzieci. Należą do nich ustawiczne sytuacje konfliktowe (często połączone z biciem słabszych), złe warunki materialno-bytowe (bezrobocie, pasożytnictwo), współwystępowanie niekorzystnego syndromu sytuacyjnego w życiu rodziny. Jest to określony splot negatywnych cech statusu ekonomicznego, społecznego i kulturalnego w funkcjonowaniu konkretnej rodziny. W takim przypadku, trudnej sytuacji bytowej rodziny towarzyszy na ogół wielodzietność, niski poziom wykształcenia rodziców i ich patologiczne zachowania wobec innych osób – zwłaszcza wobec małżonka i własnych dzieci. Powoduje to na ogół sytuację zamkniętego kręgu, prowadzącą jej członków do degradacji indywidualnej kolejnych ciągów rodzinnych. Dzieci nie znajdują w takiej rodzinie innych wzorów zachowań, tylko patologiczne, które w dorosłym życiu na ogół powtarzają. Z czasem nawarstwiają się u nich wtórne, ale utrwalone już przejawy wykolejenia społecznego i indywidualnego (zachowania autodestrukcyjne, przestępcze, nadużywanie alkoholu i narkotyków). Jest to także dziedziczenie swoistej kultury biedy czy innych wzorców zachowań aberracyjnych (np. naśladowanie podkultur, postaw agresywnych i brutalistycznych).

Rodzina jako grupa społeczna funkcjonuje tylko wtedy prawidłowo, kiedy zostają spełnione warunki jej integracji wewnętrznej. Nie ma jej tam, gdzie nie ma wspólnych norm i wartości, ani tam, gdzie brak jest wzajemnych oddziaływań członków grupy. W razie zaistniałej sytuacji – pogarszanej przez zespół czynników materialno-bytowych, kulturowych, emocjonalnych – rodzice nie wywiązują się z obowiązków opiekuńczych wobec dzieci. Rodzina staje się grupą dysfunkcjonalną, ponieważ siły wewnętrzne, więź między jej członkami ulega rozpadowi. Chodzi tu najogólniej o niemożność zaspokojenia w niej emocjonalnych potrzeb dziecka,

bez których jego rozwój nie może przebiegać prawidłowo (Martyjas, 2003). Jest to niezbędny warunek jej rewitalizacji. Brak więzi uczuciowych, poczucie wyobcowania i odrzucenia może być przy tym czynnikiem znacznie bardziej patogenym niż niedostatek materialny, co potwierdzają przypadki wykołejenia dzieci i młodzieży z rodzin dobrze sytuowanych (nowobogackich, gangsterów, szarej strefy dochodów). O skutkach pedagogicznych rodzin żyjących w dobrobycie materialnym we współczesnej Polsce możemy dowiedzieć się z opracowania Heleny Marzec (2007).

#### **4. Wsparcie dla rodzi z obszaru ryzyka**

Kontrast i ekonomiczne dysproporcje biorą się głównie stąd, że prywatyzacja i reprivatyzacja, liberalizm gospodarczy i leseferyzm społeczny nie dopełniły się w Polsce na tyle, aby zapewnić grupom, zawodom czy rodzinom nowych adekwatnych form zaspokajania potrzeb. Winien być to sprawny i sterowny system, społecznie kontrolowanych świadczeń socjalnych i pozamaterialnych (np. edukacyjnych). Jednak dzisiaj towarzyszy temu wyraźne ryzyko, rozwarcie przepaści między biegunami bogactwa i biedy, zaradności życiowej i bezradności, elementarnego bezpieczeństwa i ogromnego zagrożenia czynnikami losowymi, (np. choroba, śmierć).

Obszar ryzyka rodzin sięga 30% tzw. gospodarstw domowych (według różnych danych). W początkach 2011 roku co piąty Polak w wieku produkcyjnym nie pracuje zarobkowo (dane WUS z woj. Warmińsko-Mazurskiego wskazują obecnie na 21,3% stopę bezrobocia) – zwłaszcza obejmuje osoby młode, będące podstawową populacją dla demografii polskiego społeczeństwa.

Rodziny z obszaru ryzyka nie muszą stale tkwić w swym negatywnym położeniu. Różnice statusu materialnego, kulturalnego czy edukacyjnego mogą być bowiem „łagodzone” poprzez wzajemną pomoc bezpośrednią osób i instytucji oraz środowiska stricte wychowawczego i socjalnego, a także sieci wsparcia, na które może liczyć jednostka, grupa czy konkretne środowisko lokalne i własna rodzina. Na koniec warto jeszcze wrócić do koncepcji Federico Mayora, jej czterech podstawowych filarów. Ich realizacja będzie możliwa także z udziałem nowo ujętej edukacji i nauk pedagogicznych. Jego zdaniem, jeżeli XXI wiek ma przypieczętować nowe przymierze między narodami, ludami i obywatelami, będzie musiał się oprzeć na czterech umowach: społecznej, ekologicznej, kulturowej i etycznej (Mayor, 2001: 32). Absolutnym priorytetem będzie zapobieganie przemocy i wojnie, wykorzenienie narastających nierówności – poprzez ograniczenie i eliminację biedy oraz osłabienie skandalicznych różnic egzystencyjnych, rodzących obecnie rozpacz i wykluczenie indywidualne lub grupowe człowieka przełomu wieków. Być może znikną wówczas państwa i narody zdolne jedynie do przetrwania, a nie do rozwoju; pozostaną te zdolne do kreowania swej przyszłości i egzystujące na „własny rachunek”. Wówczas koncepcja życia według nagromadzonego dzisiaj

ryzyka stanie się „oswojona”, również w układach regionalnych, lokalnych i rodzinach własnych (primarnych). Działania pedagogiczne, socjalne i prawne na rzecz tych układów (także obecna polityka społeczna wobec rodzin) mogą przynajmniej zminimalizować obecność i funkcjonowanie (skutki) wszechobecnego ryzyka w naszej egzystencji.

Dlatego też w programach pomocowych Unii Europejskiej na lata 2007–2013 znalazło się pięć polskich regionów, w pewnym sensie zapóźnionych ekonomicznie i kulturowo. Są nimi objęte województwa: lubelskie, podkarpackie, podlaskie, świętokrzyskie i warmińsko-mazurskie. Skutki tych programów winny uwidocznić się już niebawem. Chociaż niektóre skutki są już widoczne (m.in. w budowie dróg, dopłatach do arealów rolnych, oczyszczalniach ścieków).

## Bibliografia

- Bauman Z. (1997), *Glokalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Bauman Z. (2003), *Ofiary postępu ścielą się gęsto*, Wywiad, „Przegląd”, nr 49.
- Bauman Z. (2008), *Zindywidualizowane społeczeństwo*, Gdańsk.
- Bauman Z. (2011), *Niepewna przyszłość merytokracji*, „Gazeta Wyborcza”, ss. 26–27.
- Beck U. (2002), *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*, tłum. S. Cieśla, Warszawa.
- Bogunia-Borowska M., Śleboda M. (2003), *Globalizacja i konsumpcja. Dwa dylematy współczesności*, Kraków.
- Danilewicz W. (2010), *Rodzina ponad granicami. Transnarodowe doświadczenia wspólnoty rodzinnej*, Białystok.
- Jarosz M. (red.) (2004), *Władza – przywileje – korupcja*, Warszawa.
- Kamiński A. (1978), *Studia i szkice pedagogiczne*, Warszawa.
- Kawczyńska-Butrym Z. (red.) (2001), *Mieszkańcy osiedli byłych pegeerów o swojej sytuacji życiowej*, Olsztyn.
- Kawula S. (2000), *Pomocniczość w układzie lokalnym i globalnym* [w:] *Spółczesność – Demokracja – Edukacja. Nowe wyzwania w pracy socjalnej*, K. Marzec-Holka (red.), Bydgoszcz.
- Kawula S. (2001), *Spółczesność zdolna do rozwoju – nowa kategoria pedagogiki społecznej*, „Kultura i Edukacja”, nr 3-4.
- Kawula S. (2010), *Rodzina ryzyka przedmiotem polskiej polityki społecznej* [w:] *Wartości w rodzinie: ciągłość i zmiana*, Muszyński W. (red.), Toruń.
- Kawula S. (2010), *Zasoby wychowania w środowisku życia współczesnego Polaka – perspektywa animacji kapitału ludzkiego* [w:] *Interdyscyplinarne spojrzenie na problemy społeczne*, Kraków.

- 
- Kawula S. (2002), *Pomocniczość i wsparcie. Kategorie pedagogiki społecznej*, Olsztyn.
- Marody M. (red.) (2002), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa.
- Marzec H. (2006), *Dobrobyt materialny zagrożeniem czy szansą wychowania w rodzinie*, Piotrków Trybunalski.
- Matyjas B. (2003), *Dziecko biedne w małym mieście*, Kielce.
- Mayor F. (2001), *Przyszłość świata. Fundacja Studiów i badań Edukacyjnych*, Warszawa.
- Muszyński W. (red.) (2010), *Wartości w rodzinie: ciągłość i zmiana*, Toruń.
- Nikitorowicz J. (2010), *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa.
- Olearczyk T.E. (2007), *Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*, Kraków.
- Popper K. (1993), *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, Warszawa.
- Sztompka E. (2002), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (2011), *Lokalne strategie przeciwdziałania bezrobociu i biedzie*, Łódź.